

Zapraszamy Was do wysłuchania opowiadania pt. *Wielkanocny koszyczek*. Słuchajcie uważnie, gdyż później będziecie musieli udzielić odpowiedzi na pytania: Gdzie Olek z Adą spędzali święta wielkanocne? Jakie produkty poświęcił ksiądz? O co pokłócili się mieszkańcy koszyczka? Jak ocenisz zachowanie mieszkańców wielkanocnego koszyczka? Kto z nich miał rację?

## **WIELKANOCNY KOSZYCZEK – S. KARASZEWSKI**

Święta wielkanocne tego roku Olek i Ada wraz z rodzicami i dziadkami spędzali na wsi, w domu pradziadków. Stał tam pod lasem dom murowany. Dom miał strych i piwnice. A w domu tym był duży pokój z piecem kaflowym. A w pokoju stał stół okrągły, dębowy. A na stole obrus biały, haftowany cały. Na stole dębowym stał koszyczek wiklinowy. A w koszyczku wiklinowym, na serwetce leżały pisanki-kraszanki, wielkanocne malowanki. Obok pisanek-kraszanek stał cukrowy baranek, stał żółty kurczaczek, obok babka laciata, gruba jak becza, i sól w solniczce w kształcie jajeczka. Rosła rzeżucha zielona, wędzonka dobrze uwędzona nęciła psa i kota, myszkę i kunę z płota.

Zawitał ksiądz do dzieci, koszyk z wikliny poświęcił. Kropidło w miseczce utopił, święconą wodą pokropił:

pisanki-kraszanki,  
cukrowego baranka,  
kurczaczka z chorągiewką,  
babkę z lukrową polewą,  
chlebek pokrojony,  
przy soli ułożony,  
rzeżuchę zieloną,  
wędzonkę uwędzoną –

wszystko pokropił wodą święconą!

Mieszkańcy koszyka, pokropieni wodą święconą, poczuli się jakby byli świętymi. Jakby aureola wyrosła nad nimi i uczyniła wszystkich świętymi! A potem zaczęli krzyczeć jeden na drugiego. Czy dla święconego nie ma nic świętego?

– My jesteśmy najważniejsze! – Chępiły się pisanki-kraszanki. – Przy wielkanocnym stole świąteczni goście dzielą się nami i składają życzenia! Bez pisanek nie byłoby świąt wielkanocnych!

– Beeee, to ja jestem najważniejszy! – Zabeczwał cukrowy baranek. – Jestem biały i słodki, jestem symbolem poświęcenia, ofiary za innych, dobroci i czystości! Beze mnie nie byłoby świąt wielkanocnych!

– Pi, pi, pi, to ja jestem najważniejszy! – Piskał kurczaczek. – Jestem symbolem nowego życia, które po mrocznej zimie odradza się na nowo! Jak małe pisklęta, które wiosną wykluwają się z jaj!

– Wszyscy jesteście w błędzie! – Huknęła babka. – Ja jestem najważniejsza, bo właśnie po mnie wyciągają się ręce stolowników! Beze mnie nie byłoby świąt wielkanocnych!

– Nieprawda, to my jesteśmy najważniejsi! – Krzyknęły chleb i sól. – Gości zawsze wita się chlebem i solą. Bez nas nikt nie zapraszałby gości i nie byłoby prawdziwych świąt wielkanocnych!

– Co też wygadujecie! – Zaperzyła się rzeżucha. – Z moich ziarenek wyrastają zielone lodyżki, pełne witamin. Dają przykład innym roślinom, aby jak najszybciej zazieleniły się na polach, szybko rosły, dojrzewały i dawały obfity plon! Bez szybko budzącej się przyrody, bez rzeżuchy nie byłoby świąt wielkanocnych!

– Wszyscy mówicie nieprawdę! – Ryknęła wędzonka. – Czy mogą być święta bez wędzonki? Beze mnie nie ma świąt wielkanocnych, nie ma żadnych świąt!

– Jak to, a Wigilia? – Spytał baranek.

Wędzonka obraziła się i nie powiedziała nic więcej. To, co później się działo, nie miało nic wspólnego ze świętami ani nastrojem świątecznym. W koszyczku wiklinowym rozgorzała prawdziwa bitwa: nie tylko na słowa, ale, na co się tylko dało. Milczeniem pomińmy, kto, co, czym i jak. Po zażartej kłótni nikt nie wyszedł z tej awantury cało. Gdy dzieci weszły do pokoju, zobaczyły w koszyczku istne pobojuwisko.

– Co tu się mogło stać?

– Kto to zrobił?

Pierwsze podejrzenie padło na kota. Ale kot siedział grzecznie na kanapie i lizał różowym języczkiem futerko. Nie wyglądał na sprawcę spustoszenia w koszyku.

Następnym podejrzanym był pies. Ale pies grzecznie spał w budzie i nie wchodził do domu. Dzieci podejrzewały mysz, ale mysz zostawiłaby ślady ząbków na wędzonce. Dzieci pomyślały o kunie, ale okna i drzwi były zamknięte. Jak mogłaby się dostać do pokoju?

– Musimy naprawić zniszczenia! – Postanowiły dzieci.

Potłuczoną pisanek-kraszankę skleiły przezroczystym plasterkiem. Odlamany róg cukrowego baranka przykleiły scukrzonym miodem. Wyprostowały pogniecioną rzeżuchę. Pozbierały wysypaną sól i dokleiły kurczaczekowi urwany dziób. Przewróciły na drugą stronę wędzonkę, żeby nie było widać szkody. Poukładały równo porozrzućane kromki chleba. Jeszcze poprawiły koronkową serwetkę. Gdy świąteczni goście zasiedli przy stole, wszystko było w należyтым porządku i ani śladu po niedawnej kłótni.



Na wielkanocnym stole jest kolorowo i ładnie.



- Beze mnie nie byłoby Wielkanocy!
- Nie, bo beze mnie!
- Nie macie racji – ja i Wielkanoc!



Olek naprawia baranka. A co robi Ada?



Na wielkanocnym stole jest spokojnie.  
Smakowity wielkanocny poranek.

